Nr. 121. We Lwowie piątek dnia 13 marca 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwukrotną przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 13 marca.

(Woda dla „Opatrzności“. — Jeszcze sprawa komisji lustracyjnej. — Kredyt dla zakładu im. Bilińskich. — Klaryski. — Posiedzenie tajne).

Wczorajsze posiedzenie rady rozpoczęło się, podobnie jak ubiegłego czwartku, pod znakiem sensacji, sądząc z min obu galeryj, szczelnie zapełnionych publicznością. Komplet radnych liczny, choć już mniejszy, niż na poprzedniem posiedzeniu (66).

Na wstępie przemówił dr. Rydygier, czyniąc wniosek, by rada przyznała Tow. „Opatrzności“ zniżkę za wodę z wodociągów. Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

Następnie p. Majerski wniósł, by pod ponowne głosowanie poddać wniosek, uczyniony na poprzedniem posiedzeniu, aby dawna komisja lustracyjna przedłożyła pełne swe wnioski na pełnej radzie; uważa za niestosowne, by nowi członkowie odgrywali rolę superarbitrów i wogóle wkraczali w atrybucje dawnych członków. Wybór nowych członków uważa jako dokonany w tym duchu, żeby ewentualnie zbadać, gdyby zaszła potrzeba zbadania spraw takich, które nie były dotąd zbadane.

Oświadczył dalej, że opinja publiczna wyrażona w dziennikach, nie zgadza się z intencją, jaką wyraził we wnioskach swoich. Jest zdania, że żaden radny nie powinien wyjść z tej roli, zanim cała sprawa nie będzie należycie zbadana.

W dyskusji nad tym wnioskiem, oświadczył dr. Pisek, że ani prawa, ani lewa strona rady, nie ma dokładnego pojęcia o tem, co komisja znalazła i zastała. Potrzeba, aby to sprawozdanie raz istniało, bo dotąd są tylko notatki i materjały w tekach referentów. Domaga się, ażeby sprawozdanie zostało w całości wydrukowane i rozdane radzie.

P. Hudec popierał wywody pp. Majerskiego i Piseka i oświadczył, że powodem rezygnacji komisji dawnej była uchwała na ostatniem posiedzeniu, która najdosadniej wskazywała na to, że nowi członkowie komisji zostali niejako w tym celu dobrani, aby wykonać rodzaj nadkontroli nad czynnościami dotychczasowej komisji. Nie wątpi, że gdy wniosek p. Majerskiego zostanie przyjęty, wtedy zostanie umożliwioną dalsza praca komisji i niezawodnie cofnie ona swą rezygnację.

W tym samym duchu przemawiał p. Blumenfeld, członek dawnej komisji, zastrzegając się, że przemawia jako jednostka, a nie imieniem komisji.

Wiceprezydent p. Ciuchciński, z uwagi na to, że w myśl jego wniosku wzmocniono komisję dawną, oświadcza, że większością w chwili uchwalania nie powodowała chęć majoryzacji; szło tylko o to, aby wybrać członków, którzyby się trzeźwiej rozpatrzyli w rzeczy i bez uprzedzenia przystąpili do pracy. Dyrektywa została już daną komisji, te ma ona przedłożyć wszystko, byle nie dotykać spraw osobistej natury (p. Hudec; To już załatwione!) Co komisja uzna za dobre, ma radzie przedłożyć, e co nie, to opuścić.

Prof. Pawlewski oświadczył, że zanim się poweźmie jaką uchwałę, trzeba się liczyć z faktem, że komisja lustracyjna już nie istnieje. Komisja nie myślała składać mandatów, ale dyskusja postawiła ją w takiem położeniu, że nie mogła inaczej postąpić. Prostuje wyrażenie się niektórych dzienników, jakoby się działało było w rozdrażnieniu, składając mandaty. Owszem na tydzień przed posiedzeniem już nad tą kwestją pełna komisja debatowała i uchwalono ewentualną rezygnację.

Dr. Lilien stwierdził, że praca komisji była skuteczną i cenniejszą od tej, jaka by mogła być nowo wybranej komisji. Wniosek p. Majerskiego zdąża ku temu, aby wyprowadzić dawnych członków komisji z mniemania, jakoby się chciało stworzyć rodzaj nadkontroli. Uważa go za złoty most do pojednania wiodący. Czynność komisji lustracyjnej nie jest jeszcze skończona; oczekuje się jeszcze lustracji 5 komisarjatów i instytucyj i zakładów dobroczynnych. Potrzeba na to parę miesięcy czasu. Mimo to, zwlekać z ogłoszeniem sprawozdania nie można, bo światło jest konieczne. Sprawozdania, jakie ono będzie, nie obawia się, obawia się jedynie podejrzenia, że się nie chce żadnego sprawozdania i żadnego światła. Raz jeszcze popiera wniosek pp. Majerskiego i Piseka.

P. Rawski mówił, że obowiązkiem komisji jest podać radzie te fakty do wiadomości, o których jeszcze się nie ma jasnego pojęcia.

P. Bol. Lewicki we wniosku widzi możność rozproszenia ciemności, a jedna i druga strona woła: więcej światła!

R. dr. Lisiewicz stwierdził, że nie ma jeszcze konkretnego faktu, któryby skłonił dawną komisję do cofnięcia rezygnacji. To jednak, co usłyszano z ust p. Ciuchcińskiego, przemawia za tem, aby rezygnacji nie cofać. Ocenił wniosek p. Majerskiego przychylnie, z zastrzeżeniem jednak, że czterej nowi członkowie komisji nie będą decydować o już zebranym materjale. Dalsze postępowanie dawnej komisji, zależeć będzie od uchwały, która powziętą będzie po posiedzeniu i uchwale rady.

Na tem dyskusję wyczerpano i wniosek p. Majerskiego sformułowany przez prezydenta Małachowskiego i poddany pod głosowanie, został jednomyślnie przyjęty. Galerja przyjęła go oklaskiem i rozeszła się spokojnie do domu.

Krótko następnie załatwiono porządek dzienny. Uchwalono tedy dodatkowy kredyt dla zakładu nieuleczalnych im. Bilińskich w kwocie 6.000 koron i przyjęto rachunki z restauracji kościoła Klarysek.

O godz. $^{1}/_{2}$9 zarządził prezydent posiedzenie tajne.

* *
*

Rada miejska na wczorajszem tajnem posiedzeniu uchwaliła przyjąć do wiadomości podanie się na emeryturę wiceprezydenta magistratu p. Ignacego Romanowskiego i uchwaliła tem samem przejście jego w stan spoczynku, wyrażając p. Romanowskiemu zarazem uznanie za jego długoletnią, pożyteczną dla miasta pracę.

Na tem samem posiedzeniu zamianowała rada miejska dyrektorem magistratu (nowa nomenklatura dawnego wiceprezydenta) p. Edmunda Lukasa, starszego radcę magistratu i szefa drugiego departamentu (administracji dochodów niestałych).

Posadę asystenta fizykatu, wakującą wskutek obsadzenia posady fizyka miejskiego, nadała rada miejska drowi Walerjanowi Serbeńskiemu (przez aklamację).

Weterynarzem miejskim zamianowano dra Włodzimierza Kulczyckiego w miejsce śp. Kubickiego, asystentem weterynarji p. Eugenjusza Terleckiego.

Rada państwa.

(*Tel. „Dzien. Polsk.“*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Dyskusja budżetowa.

Wiedeń. P. Schuecker w dalszym ciągu swej mowy wygłoszonej na wczorajszem posiedzeniu, zaznaczył, że izba będzie pomagała rządowi w zaprowadzeniu pożytecznej organizacji administracyjnej. Mowca nie może wierzyć zapewnieniom prezydenta ministrów, jakoby rząd był bezstronny. Konieczną jest rzeczą, aby Niemcy mieli własnego ministra-rodaka, któryby ich interesów tak energicznie bronił, jak czeski minister bez teki. Ubolewa, że prezydent ministrów nie znalazł ostrzejszego tonu wobec Węgier, wobec traktowania Niemców na Węgrzech i tamtejszych aspiracyj, przeciwnych wspólności armji. Budżet — zdaniem mowcy — musi wywołać poważne obawy.

Następnie polemizował Schuecker z wczorajszą mową Kramarza i zaznaczył, że żadne stronnictwo nie ma tak bliskich stosunków z rządem i nie ciągnie tak wielkich korzyści, jak Czesi. W końcu oświadczył, że Niemcy nie żądają nic innego jak sprawiedliwości i uznania ich stanowiska, nzyskanego długoletnią pracą kulturną. Niemcy pragną pokoju, ale nie pokoju stworzonego kosztem ich szczepu.

P. Kvekicz (dziki) zarzuca organom rządowym w Dalmacji nieprzyjazne stanowisko wobec serbskiej ludności.

P. Pericz (z klubu słoweńsko-chorwackiego) oświadczył, że Chorwaci nigdy nie wyrzekną się swoich praw i przytoczył skargi Chorwatów z Dalmacji.

P. Zaczek zwrócił się przeciw wywodom p. d'Elverta i zaznaczył, że Niemcy na Morawach są wprawdzie w mniejszości, ale natomiast jest większość urzędników niemieckich. Nie mogą więc Niemcy skarżyć się na upośledzenie. Jest to błędem ze strony Niemców, że zajmują stanowisko egoistyczne, że dbają o siebie, a hamują rozwój innych. Nie chcą dopuścić do tego, by Czesi otrzymali gimnazja czeskie i uniwersytet czeski i grożą obstrukcją i rozbiciem państwa, gdyby Czechom przyznano uniwersytet na Morawach. Zarzuca dalej Niemcom, że walkę polityczną przenieśli na pole ekonomiczne i rozpoczęli bojkot.

Przy tych słowach między mowcą a p. Mengerem nastąpiła żywa wymiana słów, w której bardzo gorący udział brali także inni posłowie.

Gdy się uspokoiło, p. Zaczek dalej zaznacza, że zniesienie rozporządzeń językowych nie przyniosło wcale korzyści Niemcom. Żadne prawo nie zakazuje urzędnikom czeskim posługiwać się w służbie wewnętrznej językiem czeskim. Posłowie powinni raczej przytłumiać namiętności, aniżeli je podbudzać. Kończy oświadczeniem, że Czesi będą to czynili, co jest ich obowiązkiem, by Austrję wzmocnić na podstawie prawa i sprawiedliwości, a jeśli Niemcy w pracy tej chcą współdziałać, to Czesi chętnie podadzą im rękę.

P. Berger (Wszechniemiec) przemawia przeciw używaniu § 14, który czyni parlament austrjacki iluzorycznym. Zaznacza, że bez ustanowienia języka niemieckiego językiem obrad w parlamencie, niemożliwą jest zmiana regulaminu izby. Protestuje przeciw podwyższeniu listy

cywilnej cesarza i podnosi, iż habsburska domowa polityka zgotowała ciężkie chwile Austrji.

Wiceprezydent p. Kaiser wzywa mowcę, aby nie wciągał korony do dyskusji. Wszechniemcy protestują przeciw temu.

P. Berger w dalszym ciągu swego przemówienia zaznacza, iż stronnictwo jego nie ma zaufania do rządu, gdyż rząd popiera Slowian. Wśród innych wycieczek przeciw stronnictwom słowiańskim, wyraził się, że Koło polskie wygląda jak firma protokołowana, która z działalności politycznej ciągnie rok rocznie dywidendy.

P. Malfatti omawia onegdajszą mowę dra Koerbera i nazywa ją wyzwaniem Włochów. Oświadcza, iż głosować będzie przeciw budżetowi.

P. Seitz zarzuca rządowi zaniedbanie w pracy na polu społeczno-politycznem, oraz czyni rządowi wymówkę, że nie dotrzymał przyrzeczeń z r. 1901, co do ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy. W końcu imieniem socjalistów oświadcza, iż głosować będą przeciw budżetowi, ponieważ rząd ten nic innego nie ma dla robotników, jak tylko podatek krwi i pieniędzy.

P. Breiter żalił się, że poddani austrjaccy nie doznają za granicą żadnej ochrony ani ze strony urzędów zagranicznych, ani zastępców dyplomatycznych. Rok rocznie robotnicy austrjaccy bywają wydalani z Śląska pruskiego, w zeszłym roku wydalono studentów austrjackich z uniwersytetów niemieckich, nic jednak nie było słychać, aby ambasador austrjacki o to się troszczył. Wiele spadków, pozostawionych za granicą nie dostaje się w ręce spadkobierców austrjackich dlatego, że jest to sprawą obojętną dla naszych zastępców dyplomatycznych. Polscy i ruscy studenci z Galicji muszą nieraz za małe przewinienia cierpieć w więzieniach rosyjskich, a nikt się o to nie upomni. Onegdaj mowca czytał w dziennikach, że policja lwowska przeprowadziła rewizje u studentów, którzy mieli przemycać broszury rewolucyjne do Rosji. Jak może austracki rząd spełniać służbę szpiclowską dla rządu rosyjskiego?

W roku zeszłym regularnie zwracano z Poznańskiego wszystkie listy, adresowane po polsku, a nikt przecie nie słyszał, aby hr. Gołuchowski kiedy przeciw temu zaprotestował.

W dalszym ciągu żalił się p. Breiter na ucisk Słowaków, Rusinów i Rumunów na Węgrzech. Dr. Koerber radził Rusinom, by z żalami swymi udali się do sejmu galicyjskiego, a zapomniał widocznie, że sejm ten nie ma tyle czasu do obrad, żeby mógł załatwić najważniejsze sprawy. Zapomniał także, że sejm galicyjski jest głównie zastępcą panującej kliki. Podobne wezwanie Rusinów, jest naigrawaniem się z nich

Ustawy, uchwalane przez parlament, tak są stosowane, że opinja publiczna sądzi, iż lepiejby było, gdyby ustawy te wcale nie były uchwalane. Przy uchwalaniu podatku od biletów kolejowych, oznaczono podatek ten na 12 prc. Tymczasem rząd tak interpretuje tę ustawę, że podatek ten wynosi 18 do 20 prc., na linji Lwów-Wiedeń 23 prc. Myta zniesiono, ale nie wszędzie, gdyż w każdym powiecie rząd zarezerwował niektóre z nich, a wszelkie protesty przeciw temu spełzają bez skutku. Także projekt nowej ustawy przeciw opilstwu dąży do tego, aby wystąpić przeciw najuboższym kupcom, a wielkiej własności, producentom wódki, dać nowe korzyści ekonomiczne.

Nad najważniejszymi interesami Galicji, jak np. nad upaństwowieniem kolei północnej, nad sprawą soli, zniżenia taryf dla nafty, oraz nad kwestjami ogólnemi, jak ubezpieczenie robotników na starość i od wypadków, nad kwestjami agrarnemi — przechodzi rząd z lekkiem sercem do porządku dziennego. Zajmuje go tylko sprawa podwyższenia podatków na wojsko i sprawa podwyższenia listy cywilnej cesarza.

Następnie krytykował p. Breiter administrację Galicji i żalił się, że całe lata trzeba czekać na załatwienie najdrobniejszej sprawy. Namiestnik tak jest zajęty sztukami pięknemi, że nie ma czasu dla spraw urzędowych.

Oświadcza dalej, iż jest przeciwny wyodrębnieniu Galicji w dzisiejszych stosunkach. Możnaby o tem mówić dopiero wówczas, gdyby uregulowano w Galicji kwestję językową i zaprowadzono zupełne równouprawnienie i gdyby zaprowadzono powszechne, równe prawo głosowania do wszystkich ciał reprezentacyjnych. Dziś wyodrębnienie byłoby wydaniem Galicji klice szlacheckiej, uciskającej lud polski, Rusinów i żydów. W końcu oświadczył, iż będzie głosował przeciw budżetowi.

Przemawiał jeszcze p. Glöckner, poczem dyskusję przerwano.

Zapytanie do prezydenta.

P. Sylwester zapytuje prezydenta, czy prawdą jest, że na onegdajszem posiedzeniu biura parlamentarnego uchwalono wniosek, ograniczający swobodę dziennikarzy w izbie poselskiej i czy prawdą jest, że wniosek ten wyszedł od jednego z urzędników biura. Dalej zapytuje, czy p. prezydent gotów jest wystąpić przeciw wszelkim zamiarom, ograniczającym czynności dziennikarzy i utrudniającym im stykanie się z posłami.

Hr. Vetter odpowiedział, że na posiedzeniu biura nie powzięto żadnej uchwały i że obawy prasy zdają się polegać na nieprawdziwych informacjach. Całą sprawę poda mowca do wiadomości izby na najbliższem posiedzeniu.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie dziś.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wl.) Klub czeski uchwalił wczoraj dopuścić do dyskusji nad ugodą austro-węgierską; w kuloarach izby opowiadają sobie jednak, że uchwała ta nie poszła gładko. Pp. Forzt i Gregr wraz ze swoimi zwolennikami z całej siły jej się opierali, a po uchwale pp. Forzt i Gregr oświadczyli, iż wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje. Przypuszczają, że złożą swe mandaty poselskie.

Wiedeń. (Tel. wl.). Dzisiejsze posiedzenie izby będzie bardzo krótkie. Przemawiać będą tylko generalni mowcy, między nimi hr. Wojciech Dzieduszycki. Po posiedzeniu zbierze się natychmiast komisja budżetowa i rozbierze referaty.

Czesi nie chcą przyjąć żadnego referatu. Generalnym sprawozdawcą budżetu będzie p. Kathrein.

Sprawa Wawelu.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Kraków Korespondent lwowski „Czasu“, donosi w sprawie ewakuacji Wawelu, że ministerstwo skarbu poleciło krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, aby dążyła do jak najszybszego zakończenia pertraktacyj, w sprawie odstąpienia Wawelu na rezydencję cesarską. Według zgodnych oświadczeń Wydziału krajowego i komendy korpusu w Krakowie, nie zachodzą żadne przeszkody co do zawarcia umowy. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, wezwało radcę dworu prokuratorji skarbu, dra Korna, aby w porozumieniu z interesowanemi stronami zgodnie z życzeniem ministerstwa skarbu, spowodował jak najrychlejsze ułożenie umowy i aby umowę tę przedłożył prezydjum kraj. dyrekcji skarbu, podając formalności prawne, które przy zawieraniu tej umowy, należy zachować. Wobec tego, że wszystkie warunki zostały już ułożone, można się spodziewać, że podpisanie umowy nastąpi już w najbliższych dniach

---

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zatwierdzenie zmiany statutu.

Wiedeń. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami kolei i skarbu, zatwierdził zmieniony statut Tow. akcyjnego kolei Lwów-Kleparów-Janów.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, dep. Vazsonyi w dłuższej mowie występował przeciw ustawie wojskowej i zastrzegał się, iż opozycja w sejmie wcale nie jest bezmyślną, jak twierdzą jej nieprzyjaciele, gdyż opiera się na zapatrywaniach narodu.

Wiceprezydent izby Taliani przywołał do porządku p. Ratha za użyte przez niego pewne wyrażenie na onegdajszem posiedzeniu, poczem przerwał posiedzenie na 5 minut.

Opozycja, która widocznie naprzód wiedziała o treści enuncjacji wiceprezydenta, przy pierwszych jego słowach podniosła wielką wrzawę, wołając: to jest gwałt, system austrjacki! Patrzcie, ucieka jak Abrahamowicz.

Gdy przewodniczący po przerwie otworzył na nowo posiedzenie, przemawiał dep. Boedebasy ze stronnictwa koszutowskiego, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś

Agitacje przeciw ustawie wojskowej.

Budapeszt. Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia sejmu przyjął prezydent hr. Apponyi deputację, złożoną z 530 członków pod przewodnictwem Kossutha i innych posłów z partji niezawisłych. Deputacja wręczyła Apponyiemu petycję z protestem przeciw ustawie wojskowej.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. W sejmie pruskim obradowano wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem wyznań. Uchwalono tytuł „uniwersytety“. Przy tytule „wyższe zakłady naukowe“, p. Roehren z centrum, żądał zniesienia zakazu zakładania stowarzyszeń religijnych pod nazwą „Kongregacje marjańskie“. Zakaz ten pochodzi jeszcze z czasów „kulturkampfu“ i nie odpowiada obecnym stosunkom.

Następni mowcy żalili się na przeciążenie uczniów, oraz żądali, aby kładziono większy nacisk na naukę religji.

Po długiej dyskusji regulaminowej, obrady przerwano.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn W izbie gmin w toku dyskusji nad przedłożeniem wojskowem odrzucono 246 głosami przeciw 154 wniosek opozycji, żądający zniżenia efektywnego stanu armji.

Londyn. Izba gmin uchwaliła 202 głosami przeciw 53 kredyt 9 647.000 funtów szterl. na odpowiednie uzbrojenie armji.

Przesilenie w gabinecie bułgarskim.

Sofja. Jak z pewnego źródła donoszą, minister wojny podał się do dymisji, którą król przyjął. Gabinet pozostanie w tym samym składzie, a tekę ministerstwa wojny obejmie prezydent gabinetu dr. Danew.

Szczepienie ochronne przeciw tuberkulozie.

Wiedeń. W towarzystwie dla medycyny wewnętrznej podał do wiadomości tajny radca Behring, że doświadczenia jego co do szczepienia ochronnego przeciw tuberkulozie doprowadziły do dobrego rezultatu odnośnie do skutecznego szczepienia młodych cieląt i dlatego też są wszelkie widoki, że rezultat da się uzyskać u dzieci w pierwszych latach życia.

Na wniosek Nothnagla zamianowano Behringa członkiem honorowym towarzystwa.

Porażka cesarza Wilhelma.

Berlin. (Tel. wl.) Cesarz podjął myśl wybudowania dla administracji marynarki pałacu kosztem 5 miljonów marek. Pomimo, że jest to oddawna już gorącem życzeniem cesarza, komisja budżetowa parlamentu niemieckiego, wszystkimi głosami przeciw dwom nie przyznała na tę budowę kredytu.

Nowy zamach dynamitowy.

Londyn. (Tel. wl.) Ze Stambułu donoszą, że o 100 kilometrów od Stambułu znaleziono 28 klgr. dynamitu, podłożonych pod tor kolejowy.

Manifest carski.

Petersburg. Wydany z okazji cara manifest wita prasa z radością i pisze, iż zapowiada on nową erę samorządu i dobrą nadzieję na przyszłość. Obok manifestu o zniesieniu pańszczyzny, onegdajszy manifest cara jest, zdaniem prasy, najważniejszym aktem państwowym dotyka bowiem najważniejszych zadań polityki wewnętrznej. Należy się spodziewać, że nastąpi teraz rozstrzygnięcie w sprawie starowierców raskolników.

Wiedeń. (Tel. wl.). W kołach posłów polskich, jak najgorsze wrażenia wywołał zamieszczony w pismach lwowskich list byłego posła do rady państwa, p. Władysława Gniewosza, który podnosi zarzut, że Koło polskie i prasa polska nie dość energicznie występują w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Wiadomo przecież, jak energicznie, tak Koło polskie, jak i prasa, w sprawie tej występują i jak gorąco prasa popiera Koło, — zarzuty przeto p. Gniewosza są zupełnie bezpodstawne.

Celowiec. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał skazał X. Maszka za kradzież

i usiłowane skrytobójcze morderstwo na 15 lat więzienia.

Lizbona. Dnia 8 kwietnia przybędzie tu na 4 dniowy pobyt król angielski Edward.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 13 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul Długosza 8) od godziny 7½—8½ wieczorem, prof. uniwers. dr. J. Zakrzewski: „Początkowe wiadomości z fizyki, Część III" (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Cyganerja", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (13): Rozyny i Rudr. — Nicisława. - (28): Wasylyja ep. Wschód słońca o godzinie 6 minut 25 zachód o godzinie 5 minut 56.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 0 5° R. Pochmurno.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało koncepistę skarbu, Ludwika Oleskego, komisarzem skarbu, a praktykantów konceptowych Karola Stonawskiego i Oswalda Moreckiego, koncypistami skarbu.

Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało koncepistów skarbu: Adolfa Weingartena, Józefa Pierożyńskiego, Stanisława Falkiewicza, Józefa Gutkowskiego, Bohdana Bulyka, Franciszka Rącę, Maksymiljana Szuzica, Jana Majewicza i Edmunda Kielbińskiego inspektorami podatków w IX klasie rangi, a praktykantów konceptowych: Romana Hydzika Marjana Krzyszkowskiego, Antoniego Kankofera, Stefana Hellera, Antoniego Kaliszczaka, Bronisława Sławińskiego, Stanisława Fijasa, Stanisława Moysеowicza, Adolfa Mischkego, Władysława Arzta, Władysława Byrkę Władysława Piątka, Tadeusza Reinfussa, Wojciecha Wojtasa, Włodzimierza Bugierę, Włodzimierza Meyca i Ludwika Heisiga koncepistami skarbu dla służby podatkowej I instancji w X klasie rangi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego lekarza powiatowego dra Władysława Czyżewicza z Sanoka do Jarosławia, oraz lekarzy powiatowych dra Jacka Jabłońskiego z Liska do Sanoka i dra Stanisława Karpińskiego z Turki do Liska.

Dary. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły, na dokończenie budowy rz. kat kościoła w Rozdziczu (p Turka) 200 k, na restaurację kościoła, należącego do klasztoru OO Dominikanów w Potoku Złotym (p. Buczacz) 200 k., na wewnętrzne urządzenie kościoła rz. kat. w Bokowie (p Podhajce) 200 k. i na wewnętrzne urządzenie nowozbudowanej, po pożarze, cerkwi w Krasnej (p. Brzeżany) 200 koron.

Walne zgromadzenie Tow. drobnych kupców chrześcijańskich, odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p Popiela, w lokalu Towarzystwa weteranów wojskowych, przy ul. Ochronek. Wobec tego, że brakło przepisanej statutem liczby członków, zgromadzenie miało charakter poufny i informacyjny Polecono też wydział, by w terminie jak najkrótszym zwołał walne zgromadzenie, na którem komisja lustracyjna przedłożyć winna sprawozdanie z rachunków i ogólu czynności wydziału. Uproszono zarazem obecnego na zgromadzeniu prezesa Tow. weteranów, p. Sędzimira, by pracami tej komisji lustracyjnej kierował

Zamach samobójczy. Adolf Bardach, zegarmistrz, posiadający swój sklep w hotelu Kiczalesowej „pod Brodzką koleją", targnął się wczoraj na swe życie, wypijając za 6 hal. kwasu solnego. Powodem było to, że zabrakło mu 8 kor do zapłacenia czynszu i gospodyni groziła mu rumacją. Pogotowie towarzystwa ratunkowego po wypłukaniu mu żołądka odstawiło desperata do szpitala. Na razie nie grozi życiu jego żadne niebezpieczeństwo.

Kradzieże. Około 40 litrów wódek, wina i soków we flaszkach i kilka słoików konfitur ukradziono ubiegłej nocy Mojżeszowi Lublinerowi zam. przy ul. Kaźmierzowskiej l 43. — Zegar ścienny skradziono z sieni szkoły im. Staszica.

Ołowiana korona. Zecer Kazimierz Lewicki złożył na policji z ołowiu zrobioną jednokoronową monetę, którą otrzymał w reszcie z 20 koronowego banknotu, w szynku Keila przy ulicy Kopernika l. 10.

Zaginione dziecko. Emilja Piwonkowa, zamieszkała przy ul. Leśnej l. 15 doniosła policji, że jej 6 letnia bratanica Ludwika wyszła z domu wczoraj przedpołudniem i dotychczas nie wróciła. Ubrana była w niebieską sukienkę i kanarkowego koloru chustkę.

Run w Pradze. Praga. (Tel.) W czeskiej kasie oszcz. wyjęto wczoraj 955.000 kor., a włożono 140 000 kor.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Minister rolnictwa zamianował ministerjalnego wicesekretarza dra Stanisława Baldwin Ramulta, sekretarzem ministerjalnym.

Cesarz zamianował radcą dworu i prezydentem sądu obwodowego w Kołomyi radcę wyższego sądu kraj. we Lwowie Wład. Seredowskiego.

Sankcja monarsza. Wiedeń. (Tel.) Cesarz sankcjonował uchwaloną przez Sejm galic. ustawę, nadającą szpitalowi w Jarosławiu tytuł powszechnego publicznego szpitala.

Wybuch Wezuwiusza Portici. (Tel.) Wybuch Wezuwiusza trwał dalej przez całą noc. Wczoraj rano czynność wulkanu była mniejszą, wstrząśnienia słabsze. Ludność zachowuje się spokojnie.

Z archiwum watykańskiego Zajmujący w swoim rodzaju i rzucający światło na stosunki obyczajowe dokument historyczny znaleziono w tych dniach w archiwum watykańskiem, w regestrach papieża Eugeniusza IV. Dotyczy on Oszmiany. W r. 1437 było w okolicy jeszcze wielu pogan, których też duchowieństwo nawracało. Miejscowy proboszcz udaje się do papieża o dyspensę i opowiada następujący fakt: Pomiędzy włościanami okolicznymi znalazł się złodziej, który okradł kościół. Według miejscowych zwyczajów, przyjętych u ludu, jak stwierdzili neofici, kara za kradzież polegała na obcięciu nosa, uszów i palców u nóg. Takiej więc amputacji dokonano na złoczyńcy. Gdy jednak tenże sam złodziej okradł drugi raz kościół, proboszcz wnosił, żeby go ukarać śmiercią, czemu się jednak neofici oparli, dowodząc, że prawo zwyczajowe tego nie dozwala. Wychłostano więc złoczyńcę, ale ten niebawem umarł. Miejscowy ksiądz podaje prośbę o dyspensę, dowodząc, że złodziej nie umarł wprawdzie wskutek odebranej chłosty, ale śmiercią naturalną, dla spokoju sumienia jednak, ze względu na podejrzenie, iż przyczynił się do śmierci, żąda zwolnienia od cenzur Na poparcie swojej prośby. podaje proboszcz okoliczność, iż codziennie kilku pogan na łono chrześcijaństwa nawraca. Podobnych szczegółów dziejowych regestra watykańskie dostarczają wcale obficie.

Izba sądowa.

Lwów 12 marca.

(Zamordowanie policjanta).

Narada sędziów przysięgłych nad werdyktem, trwała prawie dwie godziny. Sędziowie potwierdzili pierwsze, do Krzyżanowskiego odnoszące się pytanie główne w kierunku morderstwa, popełnionego na śp. kapralu Kończaku, ośmiu głosami, inne zaś pytania jednogłośnie. Przy reszcie oskarżonych zaprzeczyli sędziowie pytanie co do buntu, a zatwierdzili u wszystkich pytanie „czy gwałtownem porwaniem się, władzy bezpieczeństwa opór stawili". Jedynie tylko pytania co do winy osk. Arona Zimmermana zaprzeczono.

Wobec takiego werdyktu sędziów, uznał trybunał Franciszka Wojciecha Krzyżanowskiego winnym zbrodni pospolitego morderstwa z § 134 i 135 u. k., winnym zbrodni gwałtu publicznego z § 81 u. k. i przekroczenia z § 312 u. k.

Oskarżonych Ubyrę, Grünera, Gleja, Hawrvszyna false Kozowego, Lindwurma, Tyrana i Wojnowskiego uznał trybunał winnymi zbrodni gwałtu publicznego z § 81 u. k., prócz tego Gleja i Lindwurma winnymi przestępstwa z § 324, a w końcu Gleja, Lindwurma i Tyrana winnymi przestępstwa § 1 ustawy o włóczęgostwie, i skazał Franciszka Wojciecha Krzyżanowskiego na karę śmierci przez powieszenie, a Józefa Ubyrę, Adolfa Grünera, Hryńka Glęj, Ludwika Hawryszyna false Kozowego, Srula Lindwurma, Jana Tyrana i Władysława Wojnowskiego, każdego na karę dwuletniego ciężkiego więzienia obostrzonego postem raz w miesiącu. Oskarżony Aron Zimmermann, uwolniony został zupełnie.

W imieniu skazanego na śmierć Krzyżanowskiego, zgłosił obrońca jego zażalenie nieważności rozprawy. Skazany Wojnowski, zgłosił tylko odwołanie od wymiaru kary, inni skazani, zgłosili wszyscy odwołanie od wymiaru kary, kilku z nich zaś i zażalenie nieważności rozprawy.

Dodać należy, że w motywach wyroku trybunał zaznaczył, że wobec zbrodniczego dotychczas trybu życia oskarżonych i konkurencji czynów zbrodniczych, nie uwzględniono przy wymiarze kary żadnych okoliczności łagodzących, a tylko obciążające.

Rozprawa skończyła się o 4 godzinie po południu.

Edgar Quinet o Napoleonie I.

Ciekawym jest sąd słynnego historyka, polityka i filozofa o Napoleonie i legendzie napoleońskiej. Oto, co Edgar Quinet pisze w jednem ze swoich dzieł: „Ten, kto bez obawy i uprzedzenia zawiązałby logicznie łańcuch wydarzeń w historji Napoleona, oddałby Francuzom niemałą usługę. Lubimy tak dalece bajki, że fakty niezwyczajne przypisujemy cudom — przypisujemy im tak dalece siłę, że gotowiśmy zawsze zwiększać ją — potęgą naszej wyobraźni. Każdy, kto zgniótł bliźnich żelazną pięścią, otaczany bywa legendą, obdarzany nadprzyrodzonemi właściwościami i nadludzką wielkością; bądź, że sądzimy, iż można uchylać czoła tylko przed półbogami, bądź, że mamy tyle szlachetności w naturze, iż naszą wyobraźnię rozpala widok siły i współdziałamy jej naszą łatwowiernością i naszymi przesądami.

Napoleon znał dobrze Francuzów, gdy opisując swoje zwycięstwa i porażki, mówił o „gwieździe", o „przeznaczeniu", o „gromach", jak gdyby chodziło nie o historję, rozgrywającą się w naszych czasach, lecz o świat nadprzyrodzony, niedostępny naszym pojęciom. Zachowaliśmy do dziś dnia (było to pisane w r. 1837) te zwroty językowe, odpowiedniejsze pogaństwu, niż naszej epoce krytycyzmu. Gdy chodzi o inne okresy dziejowe, tłómaczymy fakty w sposób naturalny, lecz odnośnie do tak zwanej epopei cesarstwa, wolimy pozostawać we mgłach, jak gdybyśmy się nali obniżyć tę epopeję, nawiązując poprostu przyczyny do skutków. Zrywamy łączący je łańcuch, przyglądamy się tym wyżynom i tym przepaściom ze czcią przesądną, nie widząc związku pomiędzy nimi, kładąc wszystko na karb „gwiazdy" lub „niepojętego fatalizmu". Poważne nawet dzieła o tej epoce nie otrząsnęły się jeszcze z owej azjatyckiej metody. I nie dziw, jest to metoda samego Napoleona — jego umysł ciąży do dziś dnia nad naszymi umysłami. Nietylko przez lat dwadzieścia urabiał historję, lecz ją opowiadał po swojemu. Żaden człowiek czynu tyle nie mówił, nie rozumiał, nie pisał, jak on. Olśniewał świat czynami, a jednocześnie — wyjaśnieniami faktów, tak, iż zostaliśmy pod urokiem podwójnym; jego działań i jego myśli.

Chcąc sprowadzić historję Napoleona do poziomu zwykłych dziejów ludzkich, należy uznać, że zamach stanu 18-go „brumaira" streszcza w sobie całe Cesarstwo i że Cesarstwo jest odpowiedzialne za wszystko, co nastąpiło aż do jego upadku, nie wyłączając najazdu z r. 1814 i 1815. Tymczasem nasi historycy, jakkolwiek 18 „brumaire" jest źródłem, z którego wypływają wszystkie ich opowiadania, oświadczają jednocześnie, że Francja nie mogła się rządzić sama. Musiała się oddać w ręce zbawcy, któryby myślał i działał za nią. Otóż cała jej przyszłość zależała od charakteru i temperamentowego zbawcy — a skoro był największym wojownikiej swej epoki, więc, rzecz prosta, podboje miały się stać głównym celem jego życia. Jego pochodzenie obce czyni go obojętnym na losy Francji — on w tej przybranej ojczyźnie widzi tylko narzędzie swej własnej chwały, swych osobistych celów. Jeśli te cele okażą się niezniszczalne, on znowu użyje Francji za narzędzie, aż do chwili, gdy to narzędzie złamie się w jego ręku w karkołomnem przedsięwzięciu. Takie rozumowanie przywróciłoby logikę dziejową, albowiem ustanowiłoby związek pomiędzy przyczyną i skutkiem; przywróciłoby także sprawiedliwość, wykazując, że wielki naród został ukarany za swoją uległość wobec jednostki, zaś jednostka — za swoje zachcianki kosztem ogółu. Takie rozumowanie objaśniłoby fakty, położyło za stały i rozsądny fundament, na którym można będzie opierać historję tej epoki.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 12 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 686·—, Akcje węg. Zakł. kred. 741·50, Akcje Anglobanku 276 —, Akcje Unionbanku 539·—, Akcje Laenderbanku 411·50, Akcje Bankverein 495 50 Akcje Bodenoredit 958 —, Akcje gal. Banku hipotecznego 540 —, Akcje kolei państw. 692 50, Akcje kolei połudn. 51 25, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbeth. 453 —, Akcje kolei Północnej ——, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 384·75, Akcje Rima Muranji 478·—, Akcje praskiego Tow. warzystwa żelaznego 1621·—, Akcje fabryki broni 358·—, Akcje tureckie tytoniowe 347·—, Oblig. węg. indemn. 99 16 Renta majowa 100 60 Austr. renta koron 101 05 Węgierska renta koron. 99 40, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 97 95, 4 pro listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102 75 4 proc. listy Banku hipot. 97 87, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101 65, 5 proc. listy Banku hipot. 111 50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99 80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99 90 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 118 —, Marki 117·17, Rubie 253·—.

Wiedeń 12 marca Kurs giełdy lwowskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z ebil. z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakl. kr. z eb. pr. z r. 1889 3 proc. 269 —; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 266 75, Uregulow. Dunaju z 1.70l 100 zł. 5 proc. 275 —; Węg. Bank hip. po 100 zł. 4 proc. 259 —; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 85·—; Tureckie ob. prem. kolej. po 400 fr. 118 —. *b) bezprocentowe*: Budapeszteńskie (Bazilica) 5 zł. 19 10; Zakł. kredyt dla h. i p. po 100 zł. 431·—; Clary 40 zł. m. k. 175·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 50 zł., 75 —, Pożyczka m. Lublana 41 zł. 74 —; Ofen 40 zł. 180 —; Palffy 40 zł m. k. 178 —; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 55 25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27 75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—; Salmo 40 zł. — 233 —; Pożyczka salzburska 20 zł. 74 — Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 437·—

— **Wiedeń** 12 marca *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 22 85 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27 — do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38 60 do —·—. Tendencja słaba

— **Berlin** 12 marca Przy zamknięciu rannej giełdy: Kredyty 216 50, Staatsbahny 148 60, Disconto Comandit 194 50, Berlińskie Tow. handl. 160 40 Laura 218 90, Bochumery 188 — Kolej połud. wschodnio-pruska 91·50, Ruble za granicę 216·40, Kolej warszaw. wied. 186 75, Kolej warsz. Śródziemnego 93 10, Kolej Meridionale 140 —, Losy tureckie 130·50, Renta włoska — — Harpener kopalnie węgla 178 25. Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 371·80, Lombardy 14 70, Kolej Henry 108 —, Niemiecki bank narodowy 118 90, Kanada Profered 129·10; Akcje żeglugi hamburskiej 106 80; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 216 05.

— **Paryż** 12 marca 3% renta 100·12 marka 30 40

Berlin 12 marca Austrj. banknoty 85 30 spirytus —·—

NEKROLOGIA

†

Apolonia Bronikowska

wdowa po c. k. oficjale rachunkowym, była obywatelka miasta Lwowa i właścicielka realności

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 12-go marca 1903 r. przeżywszy lat 86.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 14 marca b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul Pilnikarskiej l. 14 na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążona rodzina zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarz. St. Pietrawskiego

Do dziejów paszkwilu.

Rozmyślne szerzenie fałszywych, oszczerczych wieści dla odebrania komuś dobrej sławy, było doskonale znanem w czasach niezmiernie odległych. Bronią publikowania potwornych wiadomości o pewnych osobach, lub nawet całych rodach, posługiwano się i w starożytnej Grecji, a jeszcze lepiej w Rzymie za Cezarów. Lecz sam wyraz „paszkwil", pod którym rozumiemy pismo lub druk, obejmuje potworne oskarżenie w mniejszym lub większym stopniu uwłaczające czyjejś czci — ma swój rodowód od lat akurat 400.

Pod koniec XV. wieku, żył w Rzymie skromny człeczyna, z zawodu szewc, nazwiskiem Pasquino. O jego latach młodzieńczych nie przechowała się żadna wiadomość. Pasquino stał się głośnym w Wiecznem Mieście dopiero w ostatnim dziesiątku XV. wieku, gdy na stolicy Apostolskiej zasiadł papież Aleksander VI. Borgia. Lud rzymski, mimo napływu cudzoziemców przez szereg wieków i pomieszania się tylekrotnego krwi rozmaitych plemion, zachował jednak w charakterze swym dawną żyłkę owego starożytnego populi romani, który przyjmował udział w sprawach publicznych. Oczywiście plebejusze rzymscy z XV. wieku, trzymani w ryzie przez ówczesnych patrycjuszów, nie ośmielali się na stawianie swych żądań, ale teoretycznie bawili się w polityków. Jak ongi na forum, tak następnie na placach i ulicach gromadzili się, słuchając nowinek, żartów, dowcipów, słowem, musieli objawiać na zewnątrz wrodzone upodobanie do życia publicznego.

Za rządów Borgji, a szczególnej wpływowego synowca papieskiego Cezara, bieg wypadków politycznych toczył się wartkim potokiem i każdy dzień przynosił jakąś nowość. Nieustanne intrygi i spiski, podstępne skrytobójstwa, szpiegostwo i zbiorstwo niesłychanie rozbujałe musiały budzić wśród plebejuszów niezmierną ciekawość. Z braku gazet, słuchano chętnie każdego, kto chciał i miał coś ciekawego do opowiedzenia.

Takim właśnie kolporterem nowin był niemłody już podówczas szewc Pasquino. Słuchano go chciwie nietylko dla samej nowiny, ile dla sposobu barwnego, jakiego używał przy opowiadaniu. Każdemu, kogo mu się podobało zohydzić, „przypiął łatę", niby kawałek skóry do dziurawego buta, a że przy złośliwym, szyderczym charakterze miał istotnie dowcip, więc opowiadanie Pasquina wrażało się w pamięć słuchaczów, ci zaś powtarzali usłyszane innym, utrwalając rozpuszczoną wieść i wytwarzając poniekąd rodzaj opinji publicznej ów „vox populi". Sława złośliwego, czy tam ciętego szewca, ograniczona początkowo jedną dzielnicą, przechodziła następnie drugą, aż z czasem uczyniła go głośnym w całym Rzymie.

I patrycjusze poczęli się interesować Pasquinem. Niebawem szewc porzucił swoje rzemiosło i oddał się na usługi tych, którzy go chcieli użyć za narzędzie wywierania pewnego nacisku na opinję. Pasquino nie miał moralnych skrupułów. Jednego dnia ułożył na żądanie jakiegoś Orsini'ego, potwarczy, historyjkę o jakimś Colonnie, aby nazajutrz w podobny sposób usłużyć Collonnom przeciw Orsinim. Samemu Cezarowi Borgji oddawał takie usługi, lecz gdy przeciwnicy lepiej zapłacili Pasquino i o Borgiach rozpuszczał najjadliwsze potwarze.

Stąd zapewne poszło wiele przesadnych historyjek o Borgiach, które później nawet poważni historycy powtarzali, aż dopiero najnowsi badacze i do tego protestanci, więc chyba bezstronni, wykryli, że wiele oszczerstw pochodzi od szewca Pasquina. Jegomość ten, jak się zdaje, pisać nie umiał. Lecz wszystkie historyjki, jakie na poczekaniu wymyślał, były skwapliwie przez osoby interesowane spisywane i w obieg puszczane.

Rzemiosło, jakiemu się ów szewc oddawał, nie należało do bezpiecznych. Stąd Pasquino bywał nieraz w wielkich opałach i życie jego często wisiało na włosku. Więziony, poddawany bastonadzie, zawsze się jakoś wykręcał. Powiadają, że gdy Borgia wydał nań wyrok śmierci, Pasquino prawie w ostatniej godzinie ułożył pewne oszustwo na nienawistnego podówczas Borgiom Torloni'go, w takim przedniem guście, że mu Cezar życie darował.

Ostatecznie Pasquino, posiadłszy duży majątek w chwili, gdy miał wycofać się z interesu, został przez kilku plebejuszów, a swoich krewniaków, za jakąś złośliwą na nich rozmyślną potwarz zasztyletowany.

Stało się to w 1501 r. Jednocześnie w pobliżu pałacu Orsinich ustawiono nowy posąg, gdzieś pono wykopany. Lud w postaci posągu starego Rzymianina, począł upatrywać podobieństwo do zamordowanego eks-szewca.

— Patrzcie — wołano — to Pasquino, ktoś mu pomnik wystawił... I odtąd posąg ten poczęto uważać za Pasquina. Z czasem na posągu przylepiono pisane lub drukowane karty, zawierające wszelkie docinki i satyry, wymienione bądź na osoby współczesne, bądź na wypadki bieżące. Nie upłynęło lat kilkanaście, jak podobnego rodzaju złośliwie, a zazwyczaj nieprawdziwie, lub przynajmniej mocno przesadzone oszczerstwa, poczęto nazywać „pasquine" v pasquillo". Z biegiem czasu wyraz ten przeszedł do innych języków, w naszym zaś rozpoczął się w połowie XVIII wieku. I nietylko wyraz się rozpowszechnił, ale i rzecz sama.

Paszkwilu w listach, w słowie i w druku, w całem XIX stuleciu używano obficie. Były nawet indywidua, które za przykładem szewca Pasquina, trudniły się układaniem paszkwilów, jako rzemiosłem. Opinja ludzi uczciwych, wcześniej czy później paszkwilantów piętnuje, lecz ofiarom paszkwilu, często nic nie jest w stanie krzywdy wyrządzonej wynagrodzić.